



REFERAT
HISTORICZNY

Z 00123 (123)

- 1 -

10-II-1940. o godzinie 5⁴ rano zostaliśmy
przez „N. K. W. D. jakoby w celu przepro-
wadzenia rewizji, czy nie posiadamy broni, po
godzinowym szukaniu, gdy to skończyło się bezcelo-
we, jakiś starszy wyjął papier z kieszonki i zaczął
czytać, że mój rokina została skazana przez
chwata partii na „przenieście” zettamie w głąb
Rosji jako rokina osadnika wojskowego.

Zatadowano nas na samie, przewie w bie-
żenie, bo pod mieszkaniem zabrano nam dobra grama-
da sianaków, i zawieziono nas stacją kolejową
koło Grodna. Tu schwytem się do zoboczenia ogrom-
nego transportu, byli to wszystkie zettami. Teraz i mój
humor się poprawił bo tyle ludzi to napewno
nie zginię chociażby i w Rosji 11-II-dopiero
transport ruszył teraz zaczął się krzyk i płacz we
wszystkich wagonach, bo wszystkie zażyły
świat lokomotywy, a potem popłynęła pociąg po
Pod Twoją Obrodę miedkamy nie i. t. d. W czasie
drogi przez polskie ziemie wagonów prawie nie
okazywało. W Motodeownie przedstawiano nam ma-
serobie tony i tu zaczęła się jazda dzień i noc
przez 3 tygodnie jedzenie było możliwe w porówna-
niu z poprzednim. Komendanci transportu mówili
że jedziemy na Karkas, bo między nami by-
li tacy którzy 3 raz jechali na Sybir więc oni
wiedzieli o obrod nas moga. Nowo-Sybirskie transport

został zabrany i wyszedł z nami do domu i
 dezynfekcji bo dalej nie mogło być jeszcze bo robactwo
 chowało się w domu z jednego na drugiego. A po wypadku
 marce transport zabrakował się w Truskawie obłazki w Taj-
 watskim rejonie na posterunku Szwittek. 2 dni siedzieliśmy
 w barakach ~~na robocie~~ potem zaczęli formować brygady
 aby zajmować od masywnie a koźmiem na chłopców
 wyszedł z nami i do roboty, był dostawca kilogramów
 chleba. W czasie pierwszego ładunku wagonów było
 3 osoby: Cwikowski Stanisław został przydzielony do
 domu, a Berukot z synem przywołany spotać
 przy nieprawidłowym zatwierdzeniu wagonu. Pierne
 trzy wypadki zostały mi w pamięci, bo potem były
 coraz częstsze. Tak przenieśliśmy do amunicji dzień i noc
 ładunek i ładunek. 12-VIII-41 ogłoszono amunicję i
 możliwość wyjazdu na posterunek. Teraz zaczęło z nami
 się linie przedstawiać kontrakty i umowy do podpisania
 bez wyjątku, a był tylko "stary" z Truskawie obłazki
 o imieniu "zakłonił". Brat i ojciec wyjechali w pierw-
 szej turze ja z matką zostałam, aż do 42. I-V-
 i po otrzymaniu rozrachunku wyjechałam do
 Dwórki-Abata gdzie nastąpił do wyjazdu 20-V-42.

Jan Czapliński-Jony.